Rok 2. № 11. Sosnowiec, sobota 15 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Zakończenie prac w komisji budżetowej Sejmu.

Nadwyżka dochodów w r. b. wyniesie 1 i pół milj. zł.

Cyfry budżetu, ustalone przez komisję budżetową w trzeciem czytaniu, są następujące:

Pozycje wydatków administracji państwowej wynoszą 1.966.622.325 zł., oraz dodatki do przedsiębiorstw państwowych 14.841.193 zł. Suma wydatków razem wynosi wobec tego 1981463518 złotych.

Dochody na pokrycie tych wydatków prelimowane są w wysokości złotych 1.985.897.303, tak, że nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 4.433.789 złotych.

Wobec uchwalenia wczoraj przez komisję noweli do t. zw. ustawy sanacyjnej b. ministra skarbu Zdziechowskiego celem przywrócenia niektórych wydatków w szkolnictwie na pokrycie ich potrzeba około 3 miljony złotych — wobec tego przewyżka sumy dochodów nad sumą wydatków wynosi około półtora miljona złotych.

Projekt ograniczenia eksmisji.

Akcja interwencyjna zrzeszeń lokatorskich.

W najbliższym czasie udaje się do Warszawy specjalna delegacja zrzeszeń lokatorskich w celu podjęcia interwencji w ministerjum sprawiedliwości co do nieuregulowanych postulatów i potrzeb szerokich rzesz. Na czoło tych postulatów wysuwa się sprawa traktowania długów za komorne, jako zobowiązań prywatnych.

Doniosłe znaczenie mieć również będzie zmiana ustawy o ochronie lokatorów w tym sensie, że dopiero po nieuiszczeniu 3 ch z rzędu rat komornianych upoważnia do eksmisji.

Łącznie z przedstawicielami komisji porozumiewawczej związków lokatorskich z całej Polski podjęta też będzie akcja w sprawie wydania sądom specjalnego polecenia w sprawie przyjmowania nawet przed wyrokiem w sądzie od lokatora pieniędzy, gdyż brak tego przepisu dotąd przyczyniał się poważnie do zaostrzenia zatargów pomiędzy lokatorami i właścicielami nieruchomości, sądy zaś w zakresie spraw lokatorskich działać winny w kierunku łagodzenia sporów.

Delegacja stow. lokatorów i sublokatorów m. st. Warszawy złożyła Bartlowi memorjał, domagający się wydania zarządzeń, wstrzymujących eksmisję lokatorów podczas miesięcy zimowycb, wsttzymania wzrostu komornege dla mieszkań dwu i trzypokojowych i wstrzymywania eksmisji w razie niszczenia w sądzie zaległego komornego.

Prem. Bartel wskazał w odpowiedzi, iż rząd rozumie ciężką sytuację rzesz lokatorskich, widzi jednak jedynie logiczne i radykalne rozwiązanie problemu mieszkaniowego na drodze rozwoju ruchu budowlanego. Obiecał mimo to porozumieć się natychmiast z min. sprawiedliwości w sprawie wstrzymania eksmisji w miesiącach zimowych i uiszczania zaległego komornego w sądzie.

Oświadczenie prezydenta Callesa.

MEKSYK, 14.1 (A. W.) Prezydent Calles oświadczył, iż ostatnie incydenty, które zaszły w czasie starć z katolikami nie mogą być uważane za fakty za które rząd ponosi odpowiedzialność. Odpowiedzialność tą ponosi w całości episkopat katolicki, który rachował się z tem iż stosunki między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi staną się tak naprężone, iż rewolucja na tle religijnem będzie mieć widoki powodzenia. Calles twierdzi, iż posiada dokumenty, które potwierdzają wypowiedzianą przez niego opinję. Jednocześnie szef sztabu generalnego Alvarez ogłasza sprawozdanie z którogo wynika iż katolicy napadli na wojska związkowe pod Durandą i zmusiły je do cofnięcia się. W stanie Jolisco doszło do nowych starć, przyczem zabite zostało 21 osób, m. i. burmistrz miasta, podobno za to iż sprzeciwiał się urządzeniu demonstracyj katolickich. Miasto Parras opanowane zostało przez katolików, którzy następnie zostali przez wojska rządowe wyparci.

Wojna czy pokój?

MEKSYK, 14.1. (AW) Mimo uspakajających oświadczeń ministerstwa spraw zagranicznych stosunki ze Stanami Zjednoczonemi są naprężone w najwyższym stopniu. W dalszym ciągu liczą się poważnie z możliwością wybuchu konfliktu w przyszłym tygodniu w chwili wchodzenia w życie meksykańskiej ustawy agrarnej przeciwko której Stany Zjednoczone sinlie protestowały.

NOWY JORK, 13.1. (AW) Z Meksyku donoszą, iż tamtejsze koła poltycizne liczą się poważnie z tem, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Meksykiem nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Według doniesień prasy, amerykański Departament Wojny wysłał 15.000 żołnierzy nad granicę meksykańską. Wojska te są w każdej chwili gotowe do marszu.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

D-r. Marks będzie tworzył gabinet.

BERLIN, 14.1. (A.W.) Misja dr. Curtiusa (niemiecka partja ludowa) utworzenia rządu centrowego z orjentacją na prawo rozbiła się definitywnie. W kołach parlamentarnych oczekują lada chwila zrzeczenia się dr. Curtiusa jego zadania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa misja utworzenia rządu powierzoną będzie leaderowi centrum dr. Marksowi, który utworzyłby gabinet mniejszości parlamentarnej złożony z centrum, partji ludowej i demokratów. W razie gdyby ten rząd został obalony przez parlament, prezydent Hindenburg podpisałby niezwłocznie dekret o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów.

Wylazło szydło z worka.

Ukraińska Hromada w obronie komunistów litewskich.

WILNO, 14.I. (A.W.) Sekretarjat międzypartyjnej walki o amnestję, który ukonstytuował się przy udziale niezależnej partji chłopskiej i białoruskiej włościańsko - robotniczej Hromady wysłał list do premjera Litwy Waldemarasa w którym protestował przeciwko prześladowaniu komunistów w Kownie, potępiając dokonane ostatnio aresztowania.

O pogoni za „mamoną".

Skompromit. oficer popełnia samobójstwo

BYDGOSZCZ, 14.1. (A.W). Wczoraj w południe popełnił tu samobójstwo kpt. Łuszczyński oficer gospodarczy Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu. Kpt. Łuszczyński wraz z por. Raczkiewiczem odebrali zgubione przez osobę trzecią pieniądze, jako zgubione przez siebie na ulicy z jednego z kiosków gazetowych. Gdy prawy właściciel zgłosił się za pośrednictwem gazet o zgubione sumy wszczęto śledztwo w wyniku którego cała sprawa wyszła na jaw. Wydany został rozkaz aresztowania w czasie którego kpt. Łuszczyński przyłożywszy rewolwer do ust zastrzelił się 2 strzałami. Por. Raczkiewicz został aresztowany i odstawiony do Grudziądza do dyspozycji prokuratora.

Półtora milj. mk. na ukończenie kasyna w Sopotach.

GDANSK, 14. 1. (A. W.) „Preussische Sechandlung" otworzyła kredyt w wysokości półtora milj mk. na ukończenie kasyna w Sopotach. Prace mają być z początkiem sezonu ukończone.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA 14.1 (A. W). Na dzisiejszy dzień zwołano posiedzenie Rady Ministrów poświęcone unormowaniu niektórych zagadnień administracyjnych, przesunięciu granic powiatów i województw.

Echa komunistycznych rozruchów na Sumatrze.

AMSTERDAM 14.1. (A.W.). W związku z ostatnimi rozruchami komunistycznemi na Sumatrze aresztowano około 900 osób, które obecnie będą małemi partjami w ilości 10 do 15 osób przewożone do nowoutworzonej kolonji dla przestępców politycznych na Nowej Gwineji.

Fałszywy apetyt Waldemarasa.

KOWNO 14.1. (A.W). Interpelowany powtórnie przez dziennikarzy o stan sprawy Wilna premjer Waldemaras udzielił wywiadu w którym zaznaczył, iż zwrot Wilna w dalszym ciągu pozostaje warunkiem koniecznym dla dokonania zgody polsko-litewskiej. Premjer mówił: jestem Wilnianinem i kraj mój jest okupywany przez Polaków. Tam są groby moich rodziców, których nie mogę odwiedzać. Miejsce w którem znajduje się obraz w Ostrej Bramie, Kalwarja ściągające przed w° jną całe tłumy wiernych nie mogą być odstąpionemi przez Litwę. Wilno jest kwestją honoru narodowego. Wobec tego mimo iż dobrzeby było doprowadzić do zgody polsko-litewskiej rokowania z Polską mogą być wszczęte jedynie o zwrot Wilna.

Tragedja robotnika polskiego we Francji.

Bezrobocie dotknęło tam już i naszych emigrantów.

Nasza emigracja we Francji stanęła już wobec groźnego niebezpieczeństwa, na które prawdopodobnie nasz rząd nie zwrócił zawczasu bacznej uwagi i nie pomyślał o środkach zaradczych. Mowa tu o zaczynającym się na większą skalę bezrobociu, jakie w pierwszej linji dotyka już robotników cudzoziemskich, a między nimi w dużej liczbie i polaków.

Przypuszczenie, że przesilenie ekonomiczne, jakie przesunęło się po wojnie nad całą niemal Europą, nie minie również i Francji — stało się faktem dokonanym. Do przeszłości należy już we Francji okres, kiedy wskutek niskiego kursu franka towary francuskie cieszyły się wielkim i łatwym zbytem, wskutek czego kraj cały przeżywał przez szereg lat okres, zbyt wybujałej produkcji.

Ta sytuacja uległa już dużej zmianie. Francja zaczyna już odczuwać groźne skutki rewaloryzacji franka. Od szeregu już tygodni daje się w handlu zauważyć duży zastój, pewne gałęzie przemysłu redukują godziny pracy i coraz częściej zwalniają pewne ilości robotników.

Przed świętami jeszcze PAT doniosła z Paryża, że według sprawozdania francuskiego ministra pracy, liczba bezrobotnych na całym obszarze Francji dosięga już cyfry 40 tysięcy. W samym Paryżu jest obecnie 10.000 bezrobotnych.

Dla nas są to wiadomości zastraszające, zważywszy, że we Francji zamieszkuje przeszło pół milj. polskiej ludności robotniczej, którą w pierwszym rzędzie dotknie klęska bezrobocia, gdyż w razie braku pracy najpierw wydala się z fabryk cudzoziemców, a potem dopiero własnych obywateli. W ostatecznym wypadku francuz, pozbawiony pracy, łatwo da sobie radę, będąc na rodzinnym gruncie, podczas kiedy nasz robotnik, tracąc źródło zarobkowania, po większej części znajduje się w skrajnej nędzy, a w niejednym wypadku niema nawet za co wrócić do kraju.

Co prawda, bezrobocie we Francji obejmuje narazie tylko przemysł, a nie dotyczy rolnictwa i górnictwa, gdzie pracuje większa część naszych emigrantów. W każdym razie, choćbyśmy tylko sam przemysł wzięli pod uwagę, zawsze uzyskamy cyfrę kilkadziesiąt tysięcy pracujących w nim polaków. Pozatem zachodzi obawa, że francuzi będą się starali umieścić na roli lub w górnictwie swoich bezrobotnych ziomków, wyrzucając natomiast polaków.

Że obawy te są słuszne, stwierdza zarówno prasa polska, jak i listy, nadsyłane do kraju przez wychodźców. Te ostatnie zwłaszcza, w niezwykle ciemnych i smutnych barwach malują położenie tysięcznych rzesz naszych rodaków, pozbawionzch pracy, bez domu i kawałka chleba, błąkających się po ulicach Paryża i innych większych miastach Francji. Paryski korespondent „pomorskiej agencji prasowej“ donosi nawet o demonstracji bezrobotnych polaków przed gmachem naszego konsulatu w Paryżu.

Niema się czemu dziwić, zważywszy, że ci nieszczęśliwcy nieraz z żonami i małemi dziećmi, przepędzani z miejsca na miejsce, mrą poprostu z głodu i zimna, zwłaszcza wobec panujących obecnie w Paryżu silnych mrozów.

A przecież istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo, że bezrobotni polacy we Francji, z nędzy i głodu chwycić się mogą nawet rabunku i bandytyzmu, czego już i tak mieliśmy na terenie francuskim kilka przykładów z dotkliwym uszczerbkiem w opinji francuskiej dla naszego kraju i narodu.

Co najgorsza, że nasze władze państwowe nie są zdaje się zupełnie na to przygotowane i nie obmyśliły żadnych środków, aby ratować nieszczęsnych emigrantów.

Dzisiaj więc musimy na gwałt czynić to, coby można było powoli przygotować. Przedewszystkiem wstrzymać trzeba dalszą omigrację zarobkową do Francji, następnie zorganizować sprawnie funkcjonujący urząd pośrednictwa pracy we Francji, któryby mógł momentalnie przerzucić robotników polskich z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, albowiem wnioskować można, że zaczynające się na większą skalę bezrobocie we Francji nie obejmie na raz całego kraju i wszystkich gałęzi przemysłu. Jedne fabryki, lub kopalnie mogą bowiem zwalniać robotników, podczas gdy drugie mogą ich równocześnie potrzebować.

Drugą niezbędną rzeczą jest jak najszybsze zebranie odpowiedniego funduszu, z któregoby można wypłacać odpowiednie zasiłki najbardziej potrzebującym.

Więcej jeszcze: trzeba być w kraju przygotowanym na powrót z Francji większych ilości emigrantów, których do powrotu zmusi bezrobocie i związana z niem nędza. Trzeba pamyśleć, o ile już nie o pracę dla nich, bo sami jej mamy za mało, to przynajmniej o dach nad głową i o strawie codziennej na pierwsze dni dla tych dotkniętych srogością losu rodaków naszych. Pobudowanie, lub też opróżnienie już istniejących baraków jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Nie czas będzie myśleć o tem, kiedy rzesze emigrantów polskich z Francji przekroczą już granice naszego kraju. Już dzisiaj rozpocząć trzeba te kroki, jakie nakazuje nam konieczność opieki 30 miljonowego narodu nad tą cząstką krwi i kości polskiej, zmuszoną tułać się za chlebem w obcych krajach i wśród obcych, częstokroć niegościnnych narodów.

W sprawie uwięzionego na Antokolu w Wilnie gen. broni Rozwadowskiego.

W związku ze sprawozdaniem komisji spraw zagranicznych i wojskowych o petycji związków i stowarzyszeń m. Lwowa w sprawie uwięzienia gen broni Tadeusza rozwadowskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe, oszustwo i nielegalny udział w dostawach broni dla armji w. p. „Kurjer Poranny“ dowiaduje się, co następuje:

Gwoli nie przedłużania śledztwa sądowego, trwającego — wobec olbrzymiego materjału dowodowego — ki-ka miesięcy, sędzia major korpusu wojskowego Zieliński zauiechał był niedawno zadania jednego z głównych świadków w tej sprawie, przebywającego we Francji.

Jednakże urząd prokuratorski wojskowy, uznając zeznanie to za bardzo istotne, a dotyczące jednego z zarzutów oszustwa, zarzucanych gen. Rozwadowskiemu, — nie zgodził się z wnioskiem sędziego śledczego i polecił badania owego świadka, po za granicami Polski mieszkającego — dokonać,

Okoliczność ta, rzecz oczywista, wpłynie do pewnego stopnia na rychłe ukończenie śledztwa i wejście sprawy na wokandę sądową.

Panama akcyjna w Zagłębiu.

Tow. przemysłu węglowego w Polsce.

Jak już wiemy z poprzednio zamieszczonych artykułów tak hucznie reklamowane przez założycieli towarzystwa przemysłu węglowego, wypuściwszy 5 emisyj akcyj, za które wyssano ze społeczeństwa ogromne sumy faktycznie przestało istniec Członkowie zarządu sprzedali cały majątek towarzystwa i pozostawiwszy w rękach akcjonarjuszów bezwartościową makulaturę, rozpierzchli się po świecie, żyjąc z gotówki, zdobytej podstępnie.

Drobni akcjonarjusze machnęli na wszystko ręką i zapewne wrzucili akcje przemysłu węglowego do pieca. Ci jednak, którzy naciągnieci zostali na większe sumy, wystąpili na drogę sądową, żądając odpowiedniej kary dla głównych macherów: prezesa zarządu tow. przem. węglowego Z. Chrzanowskiego, Antoniego Shimitzka, Tadeusza Filipiego, Jana Bobrzyńskiego i Edmunda Ginwiłł-Piotrowskiego.

Sędzia śledczy 4-go okręgu m, Warszawy po przeprowadzeniu śledztwa nie znalazł w działalności władz tow. przemysłu węglowego cech przestępstwa i przesłał skargę, wniesioną przez akcjonarjuszów, sądowi okręgowemu do umorzenia!

Dziwne to naprawdę postanowienie zostało jednak przez sąd okregowy na skutek zażalenia pokrzywdzonych uchylone i sprawcy znajdą się przed kratkami sądowemi. Rozprawy oświetla nam należycie działalność towarzystwa. a wyrok, jaki ewentualnie zapadnie pouczy zarząd towarzystwa, czy jest do pomyślenia, by w podobnie bezczelny sposób nabierano społeczeństwo.

Zauważyć nalezy, że prezes towarżystwa przemysłu węglowego, Zygmunt Chrzanowski. jest nielada dygnitarzem: piastuje on odpowiedzialne stanowisko w syndykacie rolniczym w Warszawie, jest członkiem komitetu dyskontowego banku gospodarstwa krajowego i członkiem rady banku polskiego!

Pan dr. Bobrzyński występuje na łamach pism, jako ekonomista i wskazuje środki i drogi do zbawienia Polski!

S.

Posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod znakiem przerażających nudów. Poszczególne punkty porządku dziennego nieomal „odwalano“ na kolanie.

Jedynie 5 p. porządku dziennego o zatwierdzenie planów regulacyjnych trójkątknego placu w Sosnowcu u wylotu ul. Modrzejowskiej — wywołał nieco żywszą dyskusję.

Zdjęto z porządku dziennego punkt 3 o uchwalenie specjalnego podatku iwestycyjnego na dokończenie gmachu szkolnego przy ul. Nowokościelnej. ponieważ w międzyczasie z województwa nadesłano do magistratu projekt zdobycia funduszów na budowę szkół oraz zdjęto z porządku dziennego p. 9 podanie właściciela hotelu „Central“ p. Goldfeina o zwolnienie go od podatku od lokali, jako przechodzące kompetencje rady miejskiej.

Rada miejska bez sprzeciwu uchwaliła przystąpić do spółdzielczego stowarzyszenia spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja“ w Będzinie. Stowarzyszenie powołują do życia związek spółdzielczych stowarzyszeń spożywców Rzpl. Polskiej w Warszawie, samorządy Zagłębia Dąbrowskiego oraz spółdzielcze stowarzyszenie spożywców „Zgoda“ w Czeladzi.

Uchwalono przyjąć sierociniec w Ząbbowicach i prowadzic go pod nazwą „Sierociniec miast Zagłębia w Ząbkowicach“.

Na cel ten rada niejska uchwaliła kredyt w wysokości 10 tys. zł., jako kapitał zakładowy.

W związku z wystawą „mieszkanie, miasto i jego hygjena“ rada miejska uchwaliła 3 tys. zł. na koszta urządzenia wystawy.

Żywszą dyskusję i zainteresowanie wywołał plan regulacji placu u wylotu ul. Modrzejowskiej. Magistrat proponuje urządzić tam odpowiedni skwerek. Radny Michael obawia się, że ministerjum robót publicznych nie zatwierdzi planu, ze względu na to, że zbiega się tam kilka ulic. Prez. Bień oświadcza, że regulacja placu w myśl projektu magistratu w żadnym wypadku nie spowoduje tamowania ruchu, nie widzi więc powodów, dla których min. rob. publicznych miałoby planu regulacji nie zatwierdzić.

Rada miejska w głosowaniu przyjmuje projekt magistratu, nie dopuszczający do zabudowania tego placu, stanowiącego własność p. Janasika.

Uchwalono też przedaż żelaza z byłych wojskowych baraków kąpielowych.

Na wniosek magistratu uchwalono odpowiedni kredyt na przyjęcie urzędników tymczasowych w zastępstwie delegowanych na kurs dokształcający dla pracowników ssmorządewych przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawia. Kredyt ten należy pokryć nadzwyczajnych wpływów pierwszego kwartału 1927 r.

Podanie dozorców skwerów miejskich o przyznanie zaliczki na zakupy zimowe rada miejska odrzuciła, tembardziej, ze dozorcy ci otzymali niedawno remunerację.

Posiedzenie zakończano o godz. 9.30 wiecz.

Z posiedzenia rady miejskiej w Będzinie.

Większą część czasu obrad rady miejskiej w dniu wczorajszym zajęła kłótnia na tle sprawy osobistej między r. Kozłowskim, a r. Rechtmanem. Ze spraw porządku dziennego uchwalono powtórnie przyjęcia sum hipotecznych towarzystwa „Piast“ w Będzinie i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w banku spółek zarobkowych na sumę 4 tysięcy dolarów. Przyjęto bez zmian statut o ładunkach kolejowych, oraz z małymi zmianami uchwalono statut o opłatach kancelaryjnych.

Zarządzono przerwę, po której przewodniczący stwierdził brak quorum i posiedzenie zamknął.

„Protekta" znów w łasce?

Znana powszechnie sprawa fabryki masek gazowych „Protekta" zdaje się iść w zapomnienie. Dyrektor „Protekty" Sakson chodzi już „wolną stopą" za niską kaucją — a jak słuchy idą, znajdują się wciąż jeszcze w D. M. S. W. protektorzy „Protekty". Podobno już nawet „Protekta" przywrócona została do łaski i nietylko nie unieważniono fatalnych z nią kontraktów, ale dostać ma nowe zamówienia.

Jeśli istotnie tak jest, należałoby jakim komentarzem sprawę wyświetlić, opinja publiczna bowiem może słusznie dziwie się, dlaczego tak szybko burza przeminęła i dla „Protekty" nowe słonko wchodzi. Skądże to „Protekcie" tak nagle przybywa na faworach?

Komuś nie pilno...

Badanie cen węgla przerwano.

W listopadzie r. z. na skutek domagania się podwyżki cen węgla przez przemysłowców węglowych, powołano przy min. spraw wewnętrznych komisję specjalną do zbadanie kosztów produkcji węgla.

Komisja ta stwierdziła, że koszt wydobycia tonny węgla wynosi 16 zł., podczas gdy cena sprzedazna — 30 zł.

Wiadomość ta przedostała się do prasy i wywołała popłoch w sferach przemysłowców węglowych.

A rezultat? Bardzo prosty: komisja do badania kosztów produkcji więcej się nie zebrała.

Takim „systemem" walki z drożyzną nie wiele zbudujemy.

Tajemniczy zakon rycerzy monarchizmu.

„Dziennik Warszawski" donosi, że w Warszawie powstał nowy związek — pod wyżej wspomnianą nazwą. Zakon ten przygotowywać ma przewrót. Jego cechą charakterystyczną ma być antysemityzm. Zakon podzielony jest na loże. Pierwsza wielka loża przybrała imię „Loży króla Bolesława Chrobrego".

W skład każdej loży wchodzi 148 członków w rozmaitej od siebie zależności.

Na czele loży stoi mistrz loży, mając radę przyboczną, złożoną z „rycerzy wtajemniczonych". Dalej bezpośrednio już stykający się z „giermkami", pracuje 13 tu „rycerzy loży", z których każdy ma w swojem rozporządzeniu po 10 „giermków". Tak więc 130 giermkami 18 wyższych spiskowców. Dla celów konspiracyjnych wszyscy rycerze lóż noszą zamiast nazwisk odpowiednie cyfry.

TRAGEDJA W RODZINIE OFICERSKIEJ.

Inowrocław, 14 stycznia.

Dziś w nocy wydarzył się okropny wypadek w rodzinie porucznika Huednera z P. K. U. Inowrocław, zamieszkałej przy ulicy św. Ducha w domu p. Kozłowskich. Z niewiadomych przyczyn por. H. zastrzelił swoją żonę, a następnie popełnił samobójstwo. Kula rewolwerowa przeszyła skroń pani H. która wyzionęła ducha nad ranem, leżąc w ubraniu nocnem przy łóżku. Porucznikowi, Huebnerowi kula również przeszyła skroń. Samobójcę zastano o godzinie 6-ej rano w butach i mundurze na łóżku.

Nieszczęśliwi pozostawili przy życiu dwóch chłopców w wieku 4 i 6 lat. Przyczyny rozpaczliwego kroku, jak już wyżej powiedziano, są nieznane. Dalsze dochodzenia przeprowadzają władze wojskowo-sądowe.

Na mieście krąży oczywiście moc przesadnych najróżniejszych na temat tragicznego wypadku pogłosek. Nie notujemy ich, ponieważ nie są dotąd stwierdzone.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 15 Sobota

Dziś Pawła I Pust. Jutro Marcelego
Wschód słońca 7.39. Zachód „ 3.52.

Z teatru.

Teatr miejski.

W sobotę, dn. 15 b. m. o godzinie 8,15 wiecz premjera sensacyjnej sztuki jednego z najpopularniejszych autorów żydowskich J. Gordina p. t. „Bóg, człowiek i szatan". W premjerze bierze udział cały zespół. Reżyseruje sztukę pan P. Orłowski.

W niedzielę popołudniu, o godz. 4 komedja Wł. Perzyńskiego p. t. „Aszantka", wieczorem, o godz. 8,15 po raz drugi „Bóg, człowiek i szatan". J. Gordina.

Uporządkowanie handlu bydłem. Dążąc do uporządkowania handlu bydłem—min. rolnictwa opracowuje ustawę o tym handlu.

Na mocy tej ustawy bydło wolno byłoby sprzedawać tylko na targach w dniach na ten cel przeznaczonych. Projekt ten rozesłany został zainteresowanym organizacjom do zaopinjowania.

Rozwój przemysłu. Kopalnia „Maksymiljan" w Gołonogu w tych dniach ma zwiększyć swoje wydobycie 2 wagonów węgla do 6 dziennie, co da możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Zebranie robotników fabr. Ditla. Dn. 13 b. m. o godz. 4 pp. w sali Z. Z. P. przy ulicy Marjackiej Nr. 1 odbyło się zebranie robotników fabr. Ditla, w liczbie 250 osób. Przewodniczył p. Mierzwa. Zebrani przyjęli sprawozdanie delegata Kozubskiego o 8 proc. podwyżce płac od dn. 31/III 1927 roku i postanowili gremjalnie wstępować do związku „Praca" w fabryce Ditla.

Czarna Przemsza opada. Woda na Czarnej Przemszy pod tunelem fabr. Hulczyńskiego znacznie opadła. Ruch normalny został już przywrócony.

Wypadek kolejowy. Pan Kazimierz Gajowski, zamieszkały w Chruszczobrodzie, idąc przez mostek kolejowy na szlaku Gołonóg-Ząbkowice dostał się pod pociąg osobowy, idący do Sosnowca, i uległ zmiażdżeniu prawej ręki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono natychmiast do szpitala w Dąbrowie.

Golarnie potaniały. W Dąbrowie wpadło na dowcip 2-ch fryzjerów, którzy wywiesili u swych oknach konkurencyjne cenniki, a mianowicie: za golenie zamiast 40—20 gr., za strzyżenie zamiast 80 — 40 gr. Ta 100 procentowa zniżka wpłynie niewątpliwie na frekwencje gości w tych interesach. Szkoda; że nie wszyscy idą śladami tych 2-ch konkurentów.

Czyja to wina? Stan ulicy Dębniki w Dąbrowie jest jedna pompka z wodą tuż przy domu kolejowym, gdzie mieszka dozorca drogowy. Pompka ta od jakiegoś czasu się popsuła, i woda z niej zaledwie się sączy, to też całemi dniami mieszkańcy tej ulicy stoją „w ogonku", czekając na ten mokry dar Boży. Ponieważ jestto ulica gęsto zaludniona, nie można przeto spokojnie patrzeć na to, że źle odziane kobiety całemi godzinami wystają z wiadrami z wodą.

Magistrat winien zwrócić się do kolei, o naprawienie pompki, gdyż ta woda pochodzi z wodociągu kolejowego.

Niebezpieczne ćwiczenia akrobatyczne. Pan Bolesław Siewniak, lat 18, zamieszkały Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 80, oddawna marzył, ażeby pozostać akrobatą. W tym celu postanowił spróbować pierwszych ćwiczeń. Wszedł na dach, przymocował do zrębu kawał sznura i usiłował zsunąć się po nim na sąsiedni, niższy daszek. Już był w połowie swej napowietrznej drogi, gdy sznur pękł i pan Siewniak spadł na daszek sąsiedniej komórki, potłukł sobie przytem prawą nogę, wobec czego został odwieziony do szpitala na Pekinie. Zachodzi podejrzenie, że jest on chory umysłowo.

Przyjechał się przespać. Nauczyciel ze Śląska, p. H. S., będąc na dworcu w Będzinie, zachowywał się względem policji awanturniczo i wymyślał na polskie władze, wychwalając natomiast porządki na Śląsku. Policja skonstantowała, że wojowniczy p. H. znajduje się w stanie nietrzeźwym, wobec czego zatrzymano go w areszcie do wytrzeźwienia. W sądzie zaś ów pedagog odpowie ze obelgi.

Wesoła kompanijka. P. Bernard Przerowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 2, będąc na czele dobranej kompanijki, zaczął zbyt głośno zachowywać się na ulicy.

Policja skierowała przeciw niemu sprawę do sądu pokoju o zakłócenie spokoju publicznego.

Opieszałość. P. Stanisław Zachara, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej Nr. 21, należy do ludzi opieszałych, a skoro chodzi o sprawy meldunkowe opieszałość może się stać powodem nieprzyjemności.

I oto policja skierowała przeciw p. Stanisławowi Zacharze sprawę do sądu o nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

Jęczmień do odebrania. Posterunkowy policji, zameldował w komisarjacie, że ubiegłej nocy znaleziono przed domem p. Króla, przy ul. Sieleckiej w Będzinie, 3 worki jęczmienia. Policja prowadzi dochodzenia, w celu odnalezienia tajemniczego właściciela

Złodziejka sklepowa. Do magazynu obuwia p. Franciszki Grebel w Sosnowcu, przy ulicy Nowopogońskiej Nr. 25, weszła jakaś nieznana kobieta i zażądała pary bucików. Niebawem do sklepu wszedł jakiś mężczyzna z inną kobietą i również zażądali obuwia. Podczas przymierzania pierwsza klijentka zdołała niespostrzeżenie ulotnić się ze sklepu, zabierając z sobą parę bucików damskich wartości 20 zł.

Kto ma palce do odstąpienia?

Oferty nadsyłać do „Kurjera Zachodniego".

Jakaś włoszka skutkiem operacji pozbawiona została wskazującego palca. Ponieważ lekarze oświadczyli, że mogą jej przeszczepić palec, o ile ktoś pozwoli go sobie obciąć, włoszka owa obiecała wypłacić 50 tysięcy lirów temu, kto jej zaofiaruje własny palec.

Redakcja pewnego pisma w Sosnowcu, chcąc się przysłużyć owej nieszczęśliwej włoszce i pragnąc ściągnąć do kraju walutę obcą, zwróciła się do swych czytelników z prośbą o zaofiarowanie palca za wymienioną powyżej sumę.

No i, moi państwo, w ciągu kilku dni zgłosiło gotowość sprzedania swych palców aż 7 czytelników tego pisma!

Redakcja obiecuje przesłać oferty włoszce, choć, naszem zdaniem, daleko praktyczniejby było obciąć tym ofiarnym jednostkom palce i wysłać do Włoch za zaliczeniem.

Oczywiście, dla uniknięcia nieprzyjemności ze strony urzędu skarbowego, redakcja powinna się zaopatrzeć w świadectwo przemysłowe na handel hurtowy ośliną.

Okradzenie gimnazjum im. Bolesława Prusa.

Nieznani sprawcy zabrali 566 zł.

Nocy wczorajszej gimnazjum Im. Bolesława Prusa w Sosnowcu odwiedzili jacyś nieznani złodzieje.

Korzystając z ciemności, złodzieje przeszli przez parkan od ulicy Marjackiej, wytrychem lub podrobionym kluczem otworzyli drzwi i weszli na pierwsze piętro do gabinetu dyrektora,

W gabinecie zaczęli na dobre gospodarować. Przy pomocy dłuta podważali zamki i w ten sposób przeszukali wszystkie szafki i biurka. Pieniędzy jednak nie znaleźli.

Zawiedzeni, udali się na dalsze poszukiwania do kancelarji gimnazjum. Tu również przy pomocy dłutka otwierali zamki i rozpoczęli poszukiwanie. Wreszcie natrafili na drewnianą szkatułkę, zawierającą 566 zł. i 24 gr. Pieniądze te stały się łupem złoczyńców.

Zawiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła energiczne dochodzenie i należy mieć nadzieję, że złodzieje grosza, przeznaczonego na naukę młodzieży, niebawem znajdą się pod kluczem.

Pięć ciosów w czaszkę dla kieliszka wódki.

Zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

Noc już była zupełna, kiedy Stefen Matejczuk powracał drogą leśną do domu. W pewnej chwili wydało mu się, że w mrocznej oddali zamajaczyła jakaś sylwetka. Nie mylił się. Niebawem zjawił się przed nim barczysty drab, odziany w łachmamy — istna postać z galerji „Byłych ludzi".

Nieznajomy zażądał pieniędzy. Na odpowiedź Matejczuka, że niema ani grosza, uderzył go z całych sił pięścią w twarz. Napadnięty zatoczył się, lecz nie stracił przytomności. Zczepili się z sobą i wrzała śmiertelna walka.

W chwilę potem bandyta powalił Matejczuka na ziemię i, wydobywszy z kieszeni dłuta, zaczął niem z całych sił bić nieszczęśliwego w głowę.

Po kilku jeszcze słabych usiłowaniach wydostania się z pod żelaznej dłoni napastnika, ofiara straciła przytomność.

Dopiero nad ranem patrol policyjny znalazł na drodze okrwawionego Matejczuka. Był nieprzytomny; leżał w kałuży krwi. Na głowie miał 5 głębokich ran dawał jednak słabe oznaki życia.

Kiedy po upływie pewnego czasu udało się przyprowadzić go do przytomności, opowiedział swą nocną przygodę. Wówczas również stwierdzono, że Matejczukowi zrabowano 284 złote i zegarek złoty.

Władze policyjne zarządziły obławę i śledztwo. Niedaleko miejsca, gdzie dokonane napadu w karczmie policja zastała mężczyznę, pijanego do utraty przytomności, przy którym w czasie rewizji znaleziono zakrwawione dłuto, zegarek z monogramem S. M. oraz dwieście kilkadziesiąt złotych.

Pijany bandyta sam rozwiał wszelkie wątpliwości, oświadczając z cynizmetn, że popełnił zbrodnię, ponieważ napić się chciał gorzałki.

Aresztowany stanie przed sądem doraźnym.

Działalność Sowietów w Ameryce.

Prasa moskiewska zaprzecza rezolucjom pism amerykańsk.

MOSKWA, 14-I. (A. W.) Urzędujący komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow otrzymał od przedstawicielstw sowieckich w Stanach Zjednoczonych nowe informacje o przychwyceniu na skutek zdrady wielkiej ilości instrukcyj i listów stanowiących korespondencję Kominternu z partjami komunistycznemi państw Europy środkowej.

Dokumenty te za pośrednictwem wyższych urzędników amerykańskich przedostały się do prasy, w Stanach Zjednoczonych, która skomentowała je jako dowód intryg Unji Sowieckiej mających na celu doprowadzenie do konfiskatu pomiędzy Unją Półn. a państwami Ameryki środkowej, zwłaszcza Meksykiem i liberalnym obozem Nicaraguy.

Prasa w większości swojej niewyłączając niektórych organów demokratycznych stwierdza, że na skutek tych czynników, kwestja uznania przez Stany Zjednoczone SSSR zdezaktualizowała się na czas dłuższy.

MOSKWA, 14.I. (AW). Prasa tutejsza zaprzecza rewelacjom pism amerykańskich co do dokumentów kompromitujących politykę kominternu, a także i Sownarkomu w Ameryce środkowej w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Gazety dowodzą, iż afera środkowo-amerykańska co do rozmiarów swoich może być porównana z fałszerstwem instrukcji Zinowjewa dla angielskich komunistów dokonanem przez konserwatystów w Anglji dla skompromitowania zwolenników zbliżenia do SSSR w Anglji, podczas ostatnich wyborów parlamentarnych.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.52 i pół — 125.84— 125.21; Holandja 361.00 – 361.90 — 360.10; Londyn 43.77—43.88 — 43.66; — Nowy Jork 9.00 — 9.02 — 8.98; Paryż 35.80 — 35,89 — 35.71; Praga 26.72 — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 173.95—174.38 — 173.52; Włochy 38.58 — 38.67 — 38.49; Wiedeń 127.05—127.37—126.73. Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Wyciągnięty los z koła

kazał wyjechać 13-letniemu chłopcu do Sowdepji.

Przedziwne przeważnie nierozsądne i naiwne, ale zeto pociągające nieznanem i zmiennemi wrażeniami marzą się chłopcom niedorostkom podróże i samodzielne utrudnione ciężkiemi warunkami. Życie często kończy się na tych młodzieńczych marzeniach, rzadziej —na ucieczce z domu.

Tę drugą ewentualność wybrał 13-letni uczeń, 3 klasy gimnazjum im. Reya w Warszawie. Dnia 10 b. m. porzucił on progi mieszkania rodziców przy ul. Przyokopowej i więcej nie wrócił.

Wczoraj chłopiec— uciekinier nadesłał do rodziców przez posłańca list, w którym pisze, że zmuszony jest opuścić kraj, gdyż los w zarządzonem ciągnieniu wskazał na niego, jako na tego, który ma się udać do Sowdepji.

Odszukaniem chłopca - przyjaciela Sowietów i wyjaśnieniem sprawy tajemniczego losowania zajm,e się prawdopodobnie policja.

Rozruchy włościan w Rosji.

MOSKWA 14.I. (A.W.). W pow. Ostrowskim i Pskowskim ponownie wybuchły rozruchy włościańskie, zlikwidowane przed niedawnym czasem przy pomocy obietnic danych przez władze sowieckie uwzględnienia postulatów włościańskich w zakresie ulg podatkowych. Dalszy ucisk wywołał nowe wybuchy tłumione przez oddziały karne G. P. U. i grupy Komsomołu. Kilkadziesiąt wsi zostało podpalonych.



Nieporozumienie czy niedbalstwo?

13-letni chłopiec zmarł pozbawiony opieki lekarskiej.

W Radomiu zdarzył się smutny wypadek śmierci 13-letniego ucznia, który pozbawiony w porę pomocy lekarskiej zmarł skutkiem tragicznego nieporozumienia lub niedbalstwa.

Kilka dni temu Eugeniusz Panecki, uczeń szkoły powszechnej nagle zachorował. O godz. 1 w nocy zbudził rodziców i skarżył się na bóle żołądkowe, które nie dają mu spać. Rodzona matka jego, Anna Panecka ubezpieczona jest w radomskiej kasie chorych, kiedy stan chłopca nad ranem pogorszył się, ojciec zwrócił się o godz. 11 przedpoł. do kasy z prośbą o przysłanie lekarza i to w terminie jaknajszybszym, gdyż zdarzył się wypadek nagły.

Lekarz przybył dopiero o godz. wpół do 7-ej wieczorem i zapytany o spóźnienie, oświadczył, że kartkę z kasy dostał dopiero o 2-ej pop., a ponieważ nie było w niej zaznaczone, że chodzi o wypadek nagły, odwiedził najpierw 20 swoich dawnych chorych.

Zbadawszy chorego, lekarz oświadczył, że przyśle specjalistę, poczem wyszedł wraz z ojcem na poszukiwanie kolegów. Specjalista przybył dopiero o godz. 9-ej wieczór i zadecydował, że konieczna jest natychmiastowa operacja. Pojechano do kasy chorych po nosze, lecz nosze były zamknięte. Musiano porozbijać kłódki i dopiero o godz. 10 wieczór odstawiono chorego do szpitala. Niestety—było już za późno. Operator oświadczył, że chory ma skręt kiszek i że nastąpiło już pęknięcie. Przed czterema godzinami można było nieszczęśliwego chłopca jeszcze uratować.

O godz. 11 min. 30 Eugenjusz Panecki umarł.

Rodzice zmarłego występują ze skargą na kasę chorych twierdząc, że winę tragicznego wypadku ponosi administracja kasy.

Chciał być atletą i przebił sobie rękę na wylot.

W zeszłą niedzielę, miał w Gorzkowicach gościnny występ atleta Pytlasiński. Między innemi sztuczkami, jakie pokazywał, przebijał także gwoździami dwucalową deskę. Nie spodziewał się pewnie p. Pytlasiński, że w Gorzkowicach będzie miał naśladowców. Jednakże 15-letni Rachmil Fajwlowicz chcąc pokazać, że i on może być atletą, wziął w rękę przez nieuwagę gwóźdź odwrotnym końcem i z całą siłą uderzył w deskę, lecz o dziwo — gwóźdź miał przebić deskę, przebił mu na wylot rękę.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.